

MELLINA

Marcin Meller

Pała go, a potem dyskutuj



Nie chciałem pisać tego felietonu. Ponieważ co-
kolwiek powiem i tak wystąpię w żenującym
teatrzyku rozdanych ról. Sprawa dotyczy
spektaklu „Kłątwa” w warszawskim Teatrze Powszech-
nym w reżyserii chorwackiego artysty Olivera Frlijicia.

Teoretycznie wszystko zostało już powiedziane.

Dla jednej strony sporu mamy do czynienia z bluź-
nierstwem, prostackim i chamskim obrażaniem wrażli-
wości wierzących, prymitywną prowokacją, w której
seks oralny dokonywany na figurze Jana Pawła II, rąba-
nie krzyża, dywagowanie o możliwości zamordowania
Jarosława Kaczyńskiego to obliczona na tani poklask li-
beralnych elit chęć znieważenia dużej części obywateli
i zbrukania wartości, które cenią. Dla drugiej – to dra-
pieżna krytyka Kościoła katolickiego, walka z kołtune-
rią i hipokryzją, wezwanie do dyskusji.

Tak, do dyskusji. Wicedyrektor Powszechnego, Pa-
weł Sztarbowski, tłumaczył w wywiadzie: „Myślałem,
że przyszedł w końcu czas na mądrą dyskusję o poru-
szonych przez Frlijicia sprawach.(...) Wierzę, że kiedy
przejdzie już fala hejtu, zaczniesz się dyskusja”.

Naprawdę, panie dyrektorze? Wierzy pan, że te pro-
wokacje małego Jasia, ale o brutalności bezwzględnego
Jana skłonią do jakiegokolwiek dyskusji? Ja mogę panu
powiedzieć, do czego już prowadzą. A mianowicie, że
ludzie o umiarkowanych poglądach, niespecjalnie za-
interesowani polityką i kwestiami ideologicznymi, po-
czują głęboki niesmak (o prawicy narodowo-katolickiej
nie wspominam) i uznają, że opozycja kulturowa i poli-
tyczna wobec dobrej zmiany – od platformerskich władz
Warszawy po publicystów i artystów – to jakieś chore
towarzystwo.

Gdybym był politykiem szeroko rozumianego obozu
rządzącego (od PiS przez Kukiza po narodowców), to-
bym dał na mszę dziękczynną za ekscesy chorwackie-
go reżysera i jego obwoźny straganik ze skandalami. Nie
wiem, po co kierują te zawiadomienia do prokuratury, tu
naprawdę już nic nie trzeba robić – orędownicy spekta-
klu topią się sami, co jeszcze pół biedy, ale, niestety, wraz
ze sobą pociągają w bagienko nieco trzeźwiejszych, któ-
rym nie podoba się dobrozmiannowy walec rozjeżdżają-
cy Polskę. Znaczący – wiem dlaczego prawica rozpętuje
swoją histerię. Ona tak ma: zakazać, wyrzucić, zaszczuć.
I żeby było jasne: uważam, że to wstrętne, kiedy prezes
Kurski wpisuje na czarną listę aktorkę za to, że wystąpi-
ła w „Kłątwie”, i zakazuje emisji w TVP spektaklu z jej

udziałem, niemającym nic z „Kłątwą” wspólnego. Choć-
by z przesłaniem Chorwata się utożsamiała. Rzadko, bo
rzadko, ale raz na ruski rok zgodzę się z publicystą prawi-
cowego „Do Rzeczy” Łukaszem Warzechą. Tak było tym
razem, kiedy napisał, że jego strona powinna zignorować
przedstawienie, nie karmić trolla. Święte słowa, a „my”
nie powinniśmy trolla wypuszczać na świat.

Ale wróćmy do pragnienia dyskusji dyrektora Sztar-
bowskiego. A co z performance’em we Wrocławiu, kie-
dy na demonstracji narodowców spalono kukłę Żyda?
„Nasz” świat tym czynem się oburzył, wielu ludzi po-
czuło się znieważonych, sprawą zajęła się prokuratura,
donośne słowa wygłosił prezydent miasta Rafał Dut-
kiewicz i wielu szanowanych ludzi. A może ten, co ku-
klę palił, zapraszał do dyskusji na temat roli Żydów
we współczesnym świecie? Historii Polski, zwłaszcza

*Gdybym był politykiem szeroko rozumianego
obozu rządzącego, tobym dał na mszę
dziękczynną za ekscesy chorwackiego reżysera
i jego obwoźny straganik ze skandalami*

w latach stalinowskich, proizraelskiego lobby w USA,
fundacji Sorosa i wpływów Żydów w Hollywood?

„Kłątwa” zbulwersowała spokojnego zazwyczaj
Jana Wróbla, który w TOK FM nazwał ją hitlerowskim
przedstawieniem, „opartym całkowicie na zasadzie:
nienawidź i czyn, co chcesz, nienawidź cię wyzwoli”,
a aktorów tam grających małymi Hitlerkami. No cóż,
użyłbym innego języka, ale zanim zastanowiłem się, ja-
kiego, już Jacek Żakowski, jeden z głównych chwalców
„Kłątwy”, na falach tego samego radia wygłosił pełną
insynuacji mowę sugerującą, że Wróbel stara się o pra-
cę w TVP Kurskiego i że władze TOK FM powinny go
wywalić za niesłuszne poglądy.

Mógłbym napisać, że to równie mądre jak wcześ-
niejsze postulaty Żakowskiego, iż opozycja powinna być jak
Hamas, ale najciekawsze w tym jest pojmowanie wol-
ności wypowiedzi i poglądów przez czołowego publicy-
stę „naszej” strony. Czym się różni od wywalania przez
Kurskiego niesłusznie myślących dziennikarzy i akto-
rów? Niczym. No, może tym, że Kurski udaje, iż nie cho-
dzi o poglądy, a Żakowski jedzie otwartym tekstem.

Witajcie w świecie dyskusji po polsku A.D. 2017. **N**